Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

ROK XLIV WARSZAWA, 15 CZERWCA 1927 Nr. 12

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY „SOKÓŁ"

Prenumerować można w Warszawie, Szopena 3 na czeki P. K. O. Nr. 3852 oraz na poczcie
Prenumerata dla Gniazd wynosi rocznie 7.00.

DWUTYGODNIK
ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ": ZARZĄDU ZWIĄZKU i DZIELNIC:
MAŁOPOLSKIEJ, MAZOWIECKIEJ, KRAKOWSKIEJ,
ŚLĄSKIEJ, POZNAŃSKIEJ, POMORSKIEJ I WE FRANCJI

PRENUMERATA OGÓLNA Z DODATKIEM

	zł. gr.
Rocznie . .	7.00
Półrocznie .	3.50
Kwartalnie .	2.00
Miesięcznie .	1.10
Numer pojed.	0.50

Wychodzi w Warszawie, przy współpracy komitetu, składającego się z druhów: inż. d-ra Czesława Kłosia, d-ra Ignacego Kozielewskiego, E. Kubalskiego, d-ra Aleksandra Małaczyńskiego, inż. Mikołaja Maksysia, Tadeusza Powidzkiego, St. Rowińskiego, St. Strzeleskiego, inż. Michała Terecha, Alojzego Walleka, Antoniego Wolskiego.

JUBILEUSZ SOKOŁA MACIERZY WE LWOWIE

AKADEMJA SOKOLA.

Rozpoczęły się uroczystości jubileuszowe „Sokoła-Macierzy", w sobotę 4 czerwca, akademją, która zebrała przedstawicieli władz, mnogie zastępy braci sokolej, tłum publiczności. Nastrój na sali nad wyraz poważny, uroczysty. Po produkcji chóru „Barda", który pod batutą p. W. Hausmana odśpiewał Gorczyńskiego „Gaude Mater!" i Sołtysa „Hymn sokoli" — przemówił w podniosłych, gorących słowach prezes dr. Borowiec, kreśląc rolę Sokolstwa w przeszłości, jego zadania w chwili dzisiejszej i podnosząc te hasła, które w dobie niewoli w imię dążeń do niepodległości porwały tysiące niestrudzonych szermierzy tej idei. Z lwowskiego macierzystego Gniazda promieniała ona i na inne zabory, nieciła nowe wciąż ogniska w Wielkopolsce, tajne Gniazda w Królestwie, placówki dalekie zakładane na obczyźnie bliższej i dalszej za oceanem. Idea, iż „musimy być zjednoczeni" w latach wojennych powiodła mnogie drużyny sokole na pola walk w szeregi formacyj narodowych, a w dziejach wojen na Śląsku, w Wielkopolsce, w obronie Lwowa krwawe karty mówią o udziale Sokolstwa. W gorących słowach witał wkońcu mówca Sokołów z Paryża, Czechosłowacji i z Ameryki i podkreślił żywotność idei sokolej w dobie dzisiejszej, gdy cały naród winien stać w pogotowiu.



Dar druha prezesa Zamoyskiego dla Sokoła Macierzy.

Odczytaniem telegramów Prezydenta Rzeczypospolitej, Ministra Spraw Wojskowych, Ministra Komunikacji, gen. Hallera, gen. Sikorskiego, gen. Sosnkowskiego, Związku Sokolstwa Polskiego w Ameryce, Sokoła w Buffalo, Związku oficerów rezerwy, Związku Jugosłowiańskiego Sokolstwa, Sokolstwa Rosyjskiego na emigracji, Związku Sokolstwa Czeskiego oraz całego szeregu gniazd bułgarskich, czeskich, jugosłowiańskich i polskich, oraz powitaniem Prezesa Związku Sokolstwa Polskiego Zamoyskiego Adama, Prezydenta m. Lwowa Józefa Neumana, Reprezentanta Armji Gen. Norwid Neugebauera, Rządu — Wicewojewody Eckhardta, Rektora Siemiradzkiego, Sejmu—Prez. Głąbińskiego zakończył swe przemówienie.

Prezes Związku Sokolego Zamoyski odebrał z rąk dha Raszki sztafetę z Warszawy, która w dniu 28 maja b. r. rozpoczęła bieg kończąc go o godz. 8.30 wieczorem po 8 dniach biegu. Sztafetę tę zawierającą adres hołdowniczy dla „Sokoła - Macierzy" wręczył w ręce dra Borowca.

Następnie przemawiali gen. Norwid Neugebauer, wicewojewoda Eckhardt, Tadeusz Witwicki w imieniu Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego, ks. dr. Szmyd w imieniu Harcerstwa Polskiego, Masek w imieniu Związku Sokolstwa Czeskiego (w języku czeskim), dr. Ostrowski w imieniu Sokolstwa Polskiego w Ameryce, dhna Rosentreter w imieniu Sokolic amerykańskich, Wolz w imieniu So-

kolstwa polskiego w Czechosłowacji (Śląsk Cieszyński), Grzona w imieniu Sokolstwa polskiego we Francji, Zaleska złożyła raport Wydziału Sokolic Warszawskich, Gładysz z Dzielnicy Wielkopolskiej, Rowiński z Dzielnicy Krakowskiej, dr. Czarnik z Dzielnicy Małopolskiej i cały szereg innych przemówień.

PIERWSZY DZIEŃ ZLOTU.

Od samego świtu, w niedzielę, od g. 4-ej rano, ulice lwowskie ożywiły się niezwykle. Orkiestry prowadziły długie szeregi sokole, które bądź dopiero rano nadjechały, bądź z kwater rankiem zdążały na boisko.

O godz. 7-ej rano wyruszyła z dworca głównego specjalna pielgrzymka delegacyj sokolich do Zadwórza. Uczestników wiózł specjalny pociąg. Pielgrzymką sprawnie i energicznie kierował dh Weber. Udział w pielgrzymce wzięła kompanja honorowa 26 p. p. z sztandarem pułkowym i orkiestrą, delegacje organizacyj społecznych i liczne rodziny poległych bohaterów.

O godz. 9.30 rano odprawione zostało nabożeństwo u stóp kurhanu przez ks. Librewskiego. Podczas mszy św. orkiestra wykonała szereg utworów kościelnych.

Wzgórza wzdłuż toru kolejowego zasłane zostały różnobarwnym tłumem ludności wiejskiej obu obrządków, która licznie przybyła na uroczystość. Na torze kolejowym stanęły kompanje sokole i wojskowa.

Po nabożeństwie ks. Librewski wygłosił kazanie, poczem imieniem Związku Gniazd sokolich złożył bohaterom hołd dh Starzyński Klemens, składając na kurhanie prześliczną tablicę srebrną z wyrytemi nazwami Gniazd całej Polski.

Zkolei przemówił dh Wolańczyk, który w porywających słowach podniósł ideę kurhanu zadwórzańskiego, reprezentującego wielką myśl obowiązku spełnianego w chwili klęski i niepowodzenia. Tę ideę reprezentuje właśnie „Sokół". Mówca zwrócił wkońcu uwagę na fakt, że w tej chwili przed kurhanem stoją reprezentanci Polaków z całej kuli ziemskiej.

Potężną była chwila, gdy ze wszystkich piersi przy dźwiękach orkiestry popłynęła pod jasne, słoneczne niebo „Rota", jako przysięga i symbol niewzruszalnej wierności dla sztandarów Rzplitej, złożony w obliczu 300 poległych bohaterów. Delegacje złożyły następnie wieńce, a „Sokoli" przedefilowali przed kurhanem. O godz. 11.30 nastąpił odjazd do Lwowa.

O godz. 1-szej w południe odbył się obiad w Sokole Macierzy.

O godz. 3.30 rozpoczęły się na boisku Sokoła Macierzy ćwiczenia młodzieży, przy udziale kilku tysięcy publiczności.

O godz. 7-mej wieczorem rozpoczął się w ratuszu raut wydany przez miasto, na którym zjawili się reprezentanci władz Sokolstwa, organizacyj i społeczeństwa. O godz. 8-mej wiecz. w poszczególnych Gniazdach rozpoczęły się sokole zabawy, z których szczególną frekwencją i powodzeniem cieszyła się zabawa w Sokole-Macierzy.

DRUGI DZIEŃ ZLOTU.

Dzień poniedziałkowy wstał pochmurny. Mimo to ruch związany ze zlotem i panujący już od przedwczoraj nie osłabł. W wczesnych godzinach przechodziły przez miasto długie oddziały sokole z orkiestrami, kierując się na boisko „Sokoła - Macierzy", gdzie na godz. 9 rano naznaczona była zbiórka. Wiele okien i balkonów ozdobiono dywanami i sztandarami narodowemi.

Od godz. 9 rano ulica Łyczakowska zaroiła się tłumem płynącym na boisko na nabożeństwo. Ruch zarówno pieszy, jak automobilowy wzmagał się z każdą chwilą.

Tymczasem na boisku „Sokoła-Macierzy" Sokoli ustawili się w porządku, tworząc przepiękną całość, barwną i harmonijną.

Na wysokich słupach wokół boiska powiewały chorągwie biało-amarantowe. Na trybunach gromadziły się tłumy, oczekując początku uroczystości. Przy froncie budynku sokolego ustawiony został gustownie ubrany ołtarz. Naprost ołtarza stanęli Sokoli i Sokolice ze Śląska czeskiego, po bokach Ślązacy, Wilnianie, Sokoli z Mazowsza, Podola, Poznania, Pomorza, Małopolski i t. d. Nad tłumem sokolim powiewały dziesiątki sztandarów.

Przed ołtarzem straż pełniły Sokolice.

Punktualnie o godz. 10-ej rano rozpoczęła się Św. Ofiara. Pierwsze krzesła przed ołtarzem zajęli reprezentanci władz, a mianowicie: wicewojewoda Eckhardt, gen. Sikorski, prez. Neumann. Tuż obok zajął miejsce prezes prof. Głąbiński Stanisław.

Pozatem zjawił się rektor Moraczewski, dyr. Reinlender, mjr. Klink i inni.

Na prawo od ołtarza stanęli Hallerczycy w swych przepięknych błękitnych mundurach. Przed ołtarzem stanął prezes Sokolstwa Polskiego dh Zamoyski.

Mszę św. celebrował ks. arcypiskup Twardowski w otoczeniu licznego kleru.

W czasie nabożeństwa orkiestra 19 p. p. wykonała szereg utworów kościelnych.

Po mszy św. ks. arcybiskup dokonał poświęcenia nowego sztandaru „Sokoła-Macierzy", poczem czcigodny Arcypasterz wygłosił kazanie.

Nastąpiła wzruszająca chwila wręczenia sztandaru „Sokołowi-Macierzy" przez prezesa Sokolstwa dha Zamoyskiego, który oddał go prezesowi „Sokoła-Macierzy" dhowi Borowcowi. Ten złożywszy przepisaną uroczystą przysięgę oddał sztandar następnie chorążemu „Sokoła". Ten również przysiągł na klęczkach, że sztandaru nikomu bez zezwolenia Władz sokolich nie odda.

Wszystkie oddziały sokole zajęły postawę na „baczność". Orkiestra odegrała hymn państwowy, a sztandar chorąży przeniósł przed oddziałami, które go salutowały.

Zkolei prezes IV Gniazda warszawskiego Kłosowski wręczył prezesowi Borowcowi dla „Sokoła Macierzy" na pamiątkę tej uroczystej chwili przepiękny adres wybity na srebrze, a prezes Gniazda wileńskiego prześliczny ryngraf z Matką Boską Ostrobramską.

Uroczystość na boisku była ukończona. Zaczęto formować pochód.

Ulice, któremi zapowiedziano przemarsz pochodu sokolego, zmieniły swój zwykły wygląd około godz. 11-ej rano. Począwszy od boiska przez ulicę Łyczakowską, plac Bernardyński, pl. Halicki, ul. Rutowskiego, plac Ducha, ul. Legjonów aż pod

Sokół-Macierz — zgromadziły się nieprzejrzane tłumy, które około godz. 12 w południe, kiedy pochód doszedł do śródmieścia, dosięgły liczby 40 tysięcy ludzi.

Około godz. 11-tej rano ruszył z boiska pochód. Zgromadzone tłumy witały entuzjastycznie przechodzących Sokołów i Sokolice, obsypując szeregi kwiatami, darząc je rzęsistemi oklaskami i niemilknącemi okrzykami.

Kulminacyjnym jednak punktem manifestacji tłumów na cześć Sokoła stała się przestrzeń od pl. Bernardyńskiego po ul. Sykstuską.

Lwów nie widział dawno tak olbrzymiego wylewu serdeczności ze strony ulicy na czyjąkolwiek cześć, podjętego tak zupełnie z własnej inicjatywy.

Niemal przez cały czas pochód witany był oklaskami i okrzykami, które dochodziły do zenitu, gdy nadeszli Hallerczycy i Poznaniacy.

Na program złożyły się ćwiczenia wolne Dzielnicy Górnośląskiej pod kierownictwem naczelnika Dzielnicy — Hamburgera Alfreda, który sam ćwiczenia te ułożył.

Najważniejszą częścią całego programu były zespolone ćwiczenia wszystkich członków, liczba których dosięgała liczby 1500. Wejście ich w takiej masie, podział na kolumny po 200 ludzi, ich zestawienie i ułożenie, były nietylko efektowne, ale i imponujące. Nastąpiło 5 figur ćwiczeń wolnych.

Bezpośrednio po ćwiczeniach druhów na boisko weszło około 100 Sokolic w krakowskich strojach, które w takt muzyki wykonały 4 figury gimnastyki rytmicznej. Ćwiczenia te prowadził Nowak, naczelnik Dzielnicy krakowskiej.

Najlepszą częścią programu był występ 14 poznaniaków pod kierunkiem Fazanowicza, naczelnika Związku Sokolego, z pokazową lekcją systemu



Przewodnictwo Związku, goście z Ameryki i przedstawiciele władz miejskich na dworcu we Lwowie.

Defiladę przyjmował prezes Zamoyski, obok którego stali sokoli czescy, dalej gen. Sikorski, wicewojewoda Eckhardt, prezes Głąbiński, oboźny Bieńkowski i inni.

Postawa Sokołów wzbudzała powszechny szacunek, podziw i entuzjazm.

Pochód otwierali cykliści-sokoli z Bydgoszczy, za którymi maszerowali Polacy z Czechosłowacji, potem z Gdańska, Ameryki, Francji, Mazowsza, Wilna, Pomorza, Poznańskiego, Górnego Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego, Krakowa i t. d. i t. d.

Na końcu jechała konica sokola, budząc wybuchy entuzjazmu.

Defilada trwała przez godzinę. Udział wzięli sokoli tylko umundurowani w liczbie około 7 tysięcy. Całość wypadła bez zarzutu, czemu dali wyraz reprezentanci władz.

Ćwiczenia sokole po południu na boisku Sokoła Macierzy były jeszcze jednym dowodem uczuć Lwowa dla Sokołów. Pomimo nieustannego deszczu i niepewnej pogody, trybuny zalane zostały 10-tysięcznym tłumem ludzi, którzy frenetycznemi oklaskami witali każdorazowo zjawiających się Sokołów czy Sokolice.

Niels-Buckha. Lekcja ta jest równocześnie schematem lekcji, z jaką Poznań w barwach Polski wystąpi z pokazem w czasie Igrzysk IX Olimpjady w Amsterdamie w 1928 roku i już dziś możemy być pewni, że drużyna ta wstydu nam nie przyniesie.

Na boisko weszły następnie cztery grupy: z Górnego Śląska do ćwiczeń na poręczach, 9 druhen z Wilna z figurami gimnastyki rytmicznej, kilkanaście druhen z Niepołomic (Dzielnica Krakowska) z ćwiczeniami wolnemi z sierpami, oraz grupa Sokoła II ze Lwowa z piramidami mieszanemi (druhen i druhów).

Tę część ćwiczeń zakończyły ćwiczenia maczugami (120 ćwiczących) pod kierunkiem Chomickiego, zastępcy naczelnika Dzielnicy Małopolskiej.

Ćwiczenia wolne druhen (około 1000) były pokazem masy sokolej, który doprawdy wypadł prześlicznie.

Osobne ćwiczenia t. zw. zawodnicze, były uzupełnieniem programu.

*

Z pośród adresów i darów złożonych Sokołowi-Macierzy w hołdzie wspomnieć należy plakietę ofiarowaną przez Związek Sokolstwa Polskiego, Sokoła od dha prezesa Zamoyskiego, popiersie

Tyrsza oraz pamiętniki VII zlotu ogólnosokolego w Pradze w 1926 r. od Czechów, ryngraf z Matką Boską Częstochowską od Sokołów wileńskich, plakietę srebrną od IV Gniazda warszawskiego, złotą odznakę Legji Honorowej Sokolstwa Polskiego od Sokoła Polskiego w Ameryce na sztandar Sokoła-Macierzy, portret naczelnika Durskiego od Dzielnicy Małopolskiej, Hołd (obraz) od Dzielnicy Krakowskiej, adresy od Poznania, Bydgoszczy, Okręgów i Gniazd.

*

Oprócz sztafety sokolej, która pieszo obiegła ziemie polskie, niosąc adres z hołdem całego Sokolstwa polskiego, przybyła też na uroczystości jubileuszowe sztafeta kolarska sokoła z Krakowa.

*

Kancelarja cywilna Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nadesłała pismo, informując, że ustalony już na czerwiec rozkład zajęć nie pozwala Panu Prezydentowi przybyć na uroczystości. Pan Prezydent Rzeczypospolitej zasyła serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

*

Gabinet p. Ministra Spraw Wojskowych przesłał w imieniu p. Ministra wyrazy podziękowania za zaproszenie na uroczystości, na których nie będzie mógł być obecny. Reprezentantem p. Ministra jest gen. dyw. Mieczysław Norwid-Neugebauer — inspektor armji.

TELEGRAMY.

Podczas zlotu wysłane zostały następujące telegramy:

Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej:

Zjazd delegacyj Sokolstwa Polskiego z wszystkich Gniazd polskich, Gniazd sokolich we Francji, Czechosłowacji, Stanów Zjedn. Ameryki, z okazji 60-lecia najstarszego Gniazda Sokoła-Macierzy, przesyła Najwyższemu Przedstawicielowi Majestatu Rzeczypospolitej Polskiej wyrazy hołdu i zapewnienia najwierniejszej służby dla dobra Ojczyzny.

Do p. Ministra Spraw Wojskowych:

Zjazd delegacyj Sokolstwa Polskiego z wszystkich Gniazd polskich, Gniazd sokolich we Francji, Czechosłowacji, Stanów Zjedn. Ameryki z okazji 60-lecia najstarszego Gniazda Sokoła-Macierzy przesyła p. Ministrowi spraw wojsk. zapewnienia, że całe Sokolstwo polskie stoi wiernie przy sztandarze R. P. i jest zawsze gotowe współpracować w przysposobieniu siły zbrojnej i obronie granic i wielkości Państwa.

Do p. Ministra Oświecenia Publicznego:

Zjazd delegacyj Sokolstwa Polskiego z wszystkich Gniazd polskich, Gniazd sokolich we Francji, Czechosłowacji, Stanów Zjedn. Ameryki z okazji 60-lecia najstarszego Gniazda Sokoła-Macierzy, przesyła p. Ministrowi wyznań relig. i oświecenia publicznego zapewnienie, że organizacja sokola jak dotychczas, tak zawsze w przyszłości chce współpracować nad wychowaniem fizycznem i obywatelskiem Narodu.

W HOŁDZIE SOKOŁOM*).

Tężyzna ciała nieoparta na idei moralnej jest nietrwałą i nietwórczą, zmiotą ją bowiem trudności życiowe lub przerodzi się w rozstrajającą przemoc. Stojąc przy sztandarze Kościoła Katolickiego rzucał i rzuca „Sokół" najsilniejszy fundament pod rozumny kult ciała, który bez zachowania etycznych wskazań Kościoła nie może być pełny.

Bolesław Twardowski
arcybiskup.

Odzyskaliśmy niepodległość, bo ogół społeczeństwa polskiego, najszersze jego warstwy mieszczańskie, robotnicze i włościańskie poczuły się dziedzicami wielkiej dziejowej przyszłości Polski. Poczucie tego dziedzictwa dała im inteligencja polska przez wspólną z niemi pracę narodowo-kulturalną w stowarzyszeniach oświatowych, gospodarczych i wychowawczych. Macierz szkolna w Królestwie i Towarzystwo Szkoły Ludowej w Galicji, tajna oświata i banki ludowe w Wielkopolsce i na Pomorzu oraz Kółka rolnicze i Sokół w całej Polsce — oto najsilniejsze dźwignie siły odrodzenia, siły narodu polskiego w ostatnich 40 latach przed wojną światową, siły, która przemogła kajdany niewoli.

Niestety, z chwilą odzyskania niepodległości — ogół społeczeństwa wyobrażał sobie, że rola stowarzyszeń jako organizacyjnych i wychowawczych sił narodu się skończyła — bo rolę tę spełniać będzie państwo. Praca we wszystkich stowarzyszeniach i w Sokole osłabła.

Czas najwyższy wyzbyć się tego złudzenia, zdać sobie w pełni sprawę, że na to, by Polska była państwem narodowem, polskiem, a nie polsko-rusko-białorusko-niemiecko-żydowskiem, rządzić niem musi naród polski. Ażeby rządzić swem państwem— naród musi się czuć jednością duchową. Spory i walki stronnictw do tego nie dopomagają. Jedność tę utrwalać, umacniać, wychowywać we wszystkich warstwach społeczeństwa trzeba dziś nie mniej, niż w czasie niewoli. Bez jedności duchowej narodu możemy łacno się znaleźć we własnem państwie w niewoli u obcych, ekonomicznie silniejszych żywiołów.

Ta wychowawcza rola Sokoła się nie skończyła, trwa nadal i jest tem ważniejsza, im bardziej wychowanie fizyczne i przygotowanie wojskowe starają się uchwycić w swe ręce polityczne koterje.

Stanisław Grabski.

Niechaj „Sokół", który w latach niewoli krzepił ducha Narodu i wzmacniał go do przetrwania okresu klęski, spełni obecnie jak najlepiej otwierające się przed nim wielkie i piękne zadanie przysposobienia obywateli do obrony niepodległości Ojczyzny, a dorzuci do wielu zasług jeszcze większą wiązankę nowych.

Paweł Garapich.
Wojewoda lwowski.

*) „Słowo Polskie" z dn. 5 b. m. przynosi następujące uwagi o znaczeniu Sokoła w Polsce.

Druhu Prezesie czy Wasze Gniazdo prenumeruje i płaci za „Sokoła".

PRZEMÓWIENIE D-ha PREZESA ZAMOYSKIEGO

podczas uroczystości lwowskich.

Jako prezes Związku Sokolstwa Polskiego witam przedewszystkiem dostojnych gości, którzy zaszczycili swojem przybyciem Święto Sokolstwa Polskiego, spowodowane 69-tą rocznicą Gniazda Macierzy. Niech mi więc będzie wolno powitać Przedstawicieli czcigodnego Duchowieństwa, Reprezentantów Władzy Państwowej, Wojskowości i Samorządu.

Witam Pana Prezydenta Królewskiego Stołecznego Miasta Lwowa w osobie JWPana Neumana, Grodu, który dla kraju całego jest niezrównanym wzorem obywatelskiej cnoty i niespożytej siły, obrony narodu. Proszę imieniem Sokolstwa Polskiego przyjąć wyrazy gorącej podzięki, oraz szczerej wdzięczności za okazaną gościnność oraz tak szeroką pomoc w uświetnieniu Jubileuszu Gniazda Macierzy.

Witam Sz. Przedstawicielstwo Organów Społeczeństwa.



Plakieta ofiarowana przez Związek Sokolstwa Sokołowi - Macierzy.

Witam Was, Sokoli Czechosłowaccy w imieniu Sokolstwa Polskiego, dziękuję Wam za przybycie i proszę o wyrażenie naszej wdzięczności Staroście Scheinerowi i swemu Przewodnictwu, iż Was delegowali na jubileuszową naszą uroczystość. Tak niewiele miesięcy dzieli nas od chwili, kiedy utworzyliśmy Związek Sokolstwa Słowiańskiego, a dziś już odczuwamy, że ten bratni sojusz, stał się dla poszczególnych Związków rzeczą nieodzowną i trwałą, — brzemienną w doniosłe dla całej Słowiańszczyzny następstwa. Będę wyrazicielem nas wszystkich, wznosząc okrzyk na cześć Braci Czechosłowaków w ich rodzimej mowie — Na Zdar!

Witam Was, Sokoli Polscy, przybyłych żywiołową falą z całego obszaru Ojczyzny do tej kolebki naszego Sokolstwa, Witam Was tu zgromadzonych, jako żywy symbol karności sokolej, gorącego przywiązania i czci, dla naszej Macierzy, jako symbol ostatecznego wyrównania wszelkich dzielnicowych różnic, jakie skutkiem narzuconych nam warunków politycznych jeszcze przed niewielu laty między nami stały.

Witam Was, Sokoli z Ameryki, którzy jesteście otoczeni aureolą wielkich zasług na niwie narodowej położonych, przedewszystkiem czasu Wielkiej Wojny, oraz dokonywanych w dalszym ciągu z tak wydatnym wysiłkiem i gorącem umiłowaniem sprawy. Wasza nieoceniona ofiara krwi i mienia jest najprzedniejszym klejnotem w skarbnicy dziejów Sokolstwa Polskiego. Nie zapomni Wam tego Naród, żeście Waszą tężyzną i patrjotyczną postawą, zniewolili Wielkiego Prezydenta Wilsona do wysunięcia na czoło postulatów powojennych odbudowy Niepodległej Polski.

Witam Braci Sokołów Polskich z Czechosłowacji.

Witam Was, Sokoli Polscy z Francji, tej naszej VII-ej Sokolej Dzielnicy, której przypadło w udziale trudne a wdzięczne zadanie krzewienia idei sokolej wśród mas emigracyjnych, a tem samem podtrzymania patrjotyzmu i otuchy w sercach polskich robotników, zmuszonych szukać chleba zdala od rodzimego kraju.

Pragnę w tej uroczystej chwili wspomnieć o jednej znamiennej osobliwości naszego Sokolstwa, która przez te lat 60 wyciskała zawsze jaskrawe piętno na całym rozwoju organizacji. Właściwością tą jest to, iż zawsze i wszędzie Sokolstwo kierowało swoje siły tam, gdzie dobro narodowe było najbardziej zagrożone. Napozór praca była zawsze ściśle pokojowa i codzienna, w istocie zaś było to pasmo ustawicznej walki w obronie polskiej sprawy, walki bezkrwawej, walki prowadzonej za pomocą tak mocnego oręża, jak gorące umiłowanie Ojczyzny i wiara w słuszność dobrej sprawy.

I w rzeczy samej, przed laty 60-ciu po powstaniu krwawem a tragicznem, groziło naszemu Narodowi największe niebezpieczeństwo, niebezpieczeństwo zwątpienia i upadku ducha, to też przeciwko temu Sokół się uzbroił i pod tem hasłem swój zasłużony żywot rozpoczął. Zaborcy starali się osłabić nasz Naród, przez utrzymanie go w stanie analfabetycznym i nieuctwa, przeciwko temu Sokół wystąpił, kładąc liczne i skuteczne wysiłki na niwie oświaty. Zaborcy — drogą szeregu podstępnych zarządzeń i praw — czynili wysiłki dla upośledzenia naszego narodu przez zubożenie ludności. Sokolstwo podjęło przeciw temu skuteczną walkę przez krzewienie tężyzny ciała. Od wieków czyha na byt naszego narodu wojujący germanizm, którego wszystkie rachuby polegają na rozdzieleniu i skłóceniu narodów słowiańskich i oto czujny i wierny swej misji obrończej Sokół polski, gorąco i czynnie poparł hasło zespolenia całego Sokolstwa Słowiańskiego w jedno wielkie kolisko, dla którego zachłanność teutońska niestraszna.

To też, witając Was, Sokoli Polacy, wyrażam z serca całego głębokie przeświadczenie, iż w tej epoce, która po dniu dzisiejszej rocznicy nastąpi, Sokolstwo Polskie, mając żywo w pamięci niespożyte zasługi Twórców Gniazda Macierzy, z niemniejszym, niż oni zapałem i poczuciem obowiązku, służyć będzie idei obrony, — obrony narodowej sprawy — służyć rzetelną i wytrwałą pracą, gotową zawsze do ofiary i czynu.

Święcąc dzisiaj jubileusz 60-ciolecia Gniazda Macierzy i wspólnie rozpamiętywując Jego doniosłe zasługi, składamy Mu życzenia dalszej owocnej pracy i rozwoju, wznosząc na Jego cześć t r z y k r o t n e

Czołem! Czołem! Czołem!

BIEG ROZSTAWNY „SOKOŁA".

Bez szumnych zapowiedzi odbył się w początku czerwca bieg rozstawny Sokoła po Polsce, bieg, który ze względu na rozległość swej trasy nie miał dotychczas równego sobie.

Dla uczczenia 60-letniego istnienia Sokolstwa Polskiego i dla wyrażenia hołdu tegoż Sokolstwa pierwszemu swemu Gniazdu Sokołowi - Macierzy we Lwowie, Zarząd Związku Sokolego uchwalił przesłać do Lwowa na uroczystości jubileuszowe odpowiedni adres na pergaminie. Adres ten, złożony



Wręczenie sztafety dhowi Niemińskiemu przez viceprezesa Zw. M. Terecha w Warszawie w dn. 28 maja.

w puszkę mosiężną, wręczony został przez wiceprezesa Związku, inż. Terecha, pierwszemu biegaczowi, druhowi Niemińskiemu z Gniazda Warszawa III, w dniu 28 maja o godz. 4 po południu przed siedzibą Związku w Warszawie, Szopena 3.

W dniu 4 czerwca o godz. 8.30 wieczorem podczas akademji w Sali Sokoła-Macierzy we Lwowie prezes Związku, hr. Zamoyski, odebrał z rąk ostatniego biegacza, druha Raszki, z Gniazda Sokół-Macierz, tenże adres i wręczył go prezesowi Sokoła-Macierzy, d-rowi Borowcowi.

Gigantyczny ten bieg trwał zaledwie 8 dni, przyczem ulegał przerwie w godzinach nocnych, t. j. pomiędzy godz. 6.30 — 10 wieczorem i godz. 4 rano. Sztafeta wyruszyła, jak wyżej zaznaczono w dn. 28 maja o godz. 4-ej po południu z Warszawy i przebiegła tego samego dnia przez Pruszków do Skierniewic. W dn. 29 maja przebyła trasę: Skierniewice — Klecka Dąbrowa — Łowicz — Kutno — Włocławek — Otłoczyn — Toruń. W dniu 30 maja: Toruń, Studzienki, Poznań. W dniu 31 maja: Poznań — Środa — Pleszew — Ostrów — Wieruszów — Wieluń. W dn. 1 czerwca: Wieluń — Krzepice — Herby — Tarnowskie Góry — Królewska Huta — Katowice. W dniu 2-go czerwca: Katowice — Tychy — Dziedzice — Biała — Kąty — Wadowice — Skawina — Kraków. W dn. 3 czerwca: Kraków — Wieliczka — Bochnia—Tarnów — Rzeszów — Łańcut. W dn. 4 czerwca: Łańcut — Przeworsk — Jarosław—Przemyśl — Gródek Jagielloński — Lwów Sokół - Macierz.

Ogółem sztafeta przebiegła 1560 klm. w ciągu 102 godzin i 6 min., szła zatem z przeciętną szybkością około 15 klm. na godzinę. W biegu brało udział około 1500 druhów biegaczy oraz przeszło 4000 druhów przy czynnościach pomocniczych, jak: urządzenie punktów sanitarnych, podwiezienie biegaczy do ich placówek, towarzyszenie im na rowerach i samochodach. Dokładne dane o ilości uczestników ustalone zostaną po złożeniu raportów Związkowi przez Gniazda, biorące udział w biegu.

Bieg ten to naprawdę dowód sprawności i siły organizacyjnej Sokolstwa. Rozdzielić trasę 1560 kilometrową między poszczególne Dzielnice, Okręgi i Gniazda, wyznaczyć punkty styczne między niemi, osiągnąć, by żaden zawodnik, żadne Gniazdo nie zawiodło, lecz w oznaczonym ściśle czasie odebrało sztafetę i przeniósłszy ją przez swe terytorjum, wręczyło następnemu Gniazdu — na to pozwolić sobie może tylko organizacja tak rozległa i tak jednolita oraz sprężysta, jaką jest Sokół.

SOKÓŁ A PAŃSTWO.

Dziś Macierz Sokolstwa Polskiego — Sokół Lwowski święci swoje sześćdziesięciolecie. Idąc szlakiem rozwoju jego podstawowej myśli i sądząc po jej oddziaływaniu w minionem sześćdziesięcioleciu na społeczeństwo, można być niemal pewnym, że i tym razem, jak w przeszłości, nie będzie szło o samą tylko uroczystość jubileuszową. Dzieje tej sokolskiej Macierzy, opowiedziane w świeżo właśnie wydanym zarysie dra Marjana Wolańczyka*) pouczają, że każdy zlot, każda uroczystość, lub rocznica, obchodzona przez Sokół lwowski, znaczyła na drodze pracy sokolej ważne etapy i stawiała na nich drogowskazy dla przyszłości. Jubileusz obecny, chociaż nie ma zamiaru dorównywać świetnością zlotom ogólnym, które go poprzedziły, powinien jednak mieć dla społeczeństwa naszego i narodu znaczenie o wiele większe, niż tamte. — Powinien on ujawnić i postawić przed oczy całemu Narodowi, a przedewszystkiem Państwu, t. j. wszystkim tym, którzy niem włodarzą, prawdę: że Sokolstwo nasze nietylko swoją 60-letnią pracą tak wrosło w społeczeństwo i w naród, że się stało jego życiową potrzebą, ale że z celów swoich i organizacji jest siłą dla Państwa i Narodu nieocenioną i niezbędną.

Jest ono takiem dla nas bardziej, po stokroć bardziej, aniżeli nawet w ojczyźnie Sokolstwa: w Czechosłowacji... i zrozumienie tego znaczenia musi dla Państwa naszego i Narodu, po odzyskaniu politycznej swobody stać się o wiele jeszcze jaśniejszem, powszechniejszem i bezsporniejszem, aniżeli było i mogło być za czasu politycznej niewoli... Zrozumienia tego brak nam dotychczas; brak ze strony Narodu, który po odzyskaniu wolności powinien już dzisiaj bez względu na różnice stanów i stronnictw być cały w szeregach Sokolstwa i brak ze strony wszystkich dotychczasowych rządów, które powinny były również bez względu na to, z jakich wyszły stronnictw, czy walk politycznych, otoczyć Sokolstwo bezzwłocznie całą swoją opieką i przyjść mu z pomocą w podźwignięciu swoich sokolni z powojennego zniszczenia i w zapewnieniu jak najszyb-

*) Dr. Marjan Wolańczyk: Macierz Sokoła w 60 letnim rozwoju (1867 do 1927). Lwów, nakład Sokoła-Macierzy.

szego rozwoju na przyszłość. Bo Sokolstwo nie służy i nie służyło nigdy żadnym stronnictwom, lecz służyło całemu Narodowi, a dziś całemu Państwu. (Ojczyźnie). — Obywatelska karność w służbie dla Ojczyzny, jaką wytwarza hartem fizycznym, młodzieży i dorosłych, zdrowie fizyczne i moralne, jakie pielęgnuje — to dla państwa, zwłaszcza naszego, miotanego tylu sprzecznemi prądami, dobro bez ceny, o które przedewszystkiem Państwo dbać powinno.

Jubileusz Macierzy powinien więc stać się etapem nowej ery w pojmowaniu znaczenia i roli Sokolstwa w naszem Państwie, a nic chyba bardziej nie może nam tego ułatwić, jak przykład państwa i Sokolstwa czeskiego, dziś czesko-słowackiego.

Jak przed 60 laty, tak i dziś tu trzeba zaczerpnąć wzorów, a trudnoby sobie nawet wymarzyć obraz plastyczniejszy w tym celu nad odbyty w zeszłym roku w Pradze VIII Zlot Wszechsłowiański.

Trwał od 2 czerwca do 6 lipca (1926); zgromadził 30.000 Sokołów w strojach uroczystych; odbywał się na boisku mieszczącym 14.400 ćwiczących, a zbudowanem kosztem 16 miljonów koron czeskich; w pochodzie miał 30.000 Sokołów i 5.000 Sokolic (umundurowanych); w ćwiczeniach wobec Prezydenta Rzeczypospolitej brało udział 14 tysięcy druhów, 2.000 młodzieży żeńskiej, 2.000 dorostu męskiego, a 2.400 żeńskiego.

Sprawozdawca nasz z tego zlotu Kazimierz Skarbowski pisze*):

„Zlot w Pradze, to zszeregowanie się całego narodu czeskiego pod skrzydłami Sokoła. Każdy Czech to Sokół. Cały naród czeski, od prezydenta do najuboższego robotnika, tworzy jedną wielką organizację sokolą, na której buduje się potęgę narodową". — Wywołała ona podziw i uznanie u reprezentantów wszystkich państw nietylko europejskich ale i pozaeuropejskich.

*) Zlot Sokoli w Pradze czeskiej 1926 r. Lwów, nakład Dzielnicy Małopolskiej Z. S.

My — Polacy — musieliśmy na to patrzeć z pewnego rodzaju żalem i zazdrością, jako na wzór zawstydzający i — niedościgniony... Ale dziś po 60 letniej, niezawstydzającej przeszłości własnego Sokolstwa, chyba czas najwyższy zadać sobie pytanie: czy wzór ten ma dla nas pozostać niedoścignionym na zawsze? — a bardziej jeszcze pytanie: co dało i co stanowi tę podziwu godną potęgę Sokolstwa czeskiego.

Odpowiedź na to ostatnie pytanie jest bardzo prosta: dało mu ją powszechne zrozumienie narodowej i państwowej ważności jego zadań w narodzie i w państwie.

„Z dumą spoglądali Czesi — powiada wyżej cytowany sprawozdawca — na owoce swej pracy wychowania narodowego, w którem współdziała państwo, wszystkie organizacje państwowe i prywatne". A jak współdziała, tego obraz dał znowuż zlot czeski.

Wojsko urlopowano na kilka tygodni, żeby wzięło czynny udział w zlocie; auta wojskowe, koszary, łóżka, orkiestry oddano do dyspozycji Sokolstwa; zaraz po rozpadnięciu się Austrji rząd oddał Sokolstwu wspaniałe gmachy dawnej zbrojowni, które dziś stanowią jako t. zw. „Dom Tyrsza", świętość narodową każdego Czecha, mieszcząc w sobie w całym kompleksie budynków: muzeum i księgarnię Sokoła, jego naczelne Rady, kursy związkowe z salami wykładowemi i bibljoteką, salami gimnastycznemi, sztuczną pływalnią, boiskami i t. d.

Takie jest u Czechów zrozumienie stosunku narodu i państwa do Sokolstwa i takiem musi się ono stać nie w słowie tylko, ale w czynie i u nas, jeżeli cenna dla Narodu i Państwa siła Sokolstwa naszego nie ma być zmarnowaną, ale wzrastać do potęgi swego pierwowzoru.

Sześćdziesiąt lat twardej pracy naszej Macierzy sokolej woła ku nam wielkim głosem, że w wolnem Państwie własnem zrozumienie to znaleźć się musi nietylko w słowie, ale i w czynie!...

Dr. Antoni Dziędzielewicz.

KURS SOKOLOZNAWCZY W PRADZE.

Zapowiadany od kilku miesięcy kurs odbył się w czasie od *22 — 27* maja w Pradze w wspaniałym domu Tyrsza, siedzibie Zarządu Związku Słowiańskiego Sokolstwa oraz Związku Sokolego Czesko-słowackiego.

Główną myślą i ideą, która kierowała Zarządem Związku Sokolstwa Słowiańskiego, była chęć dania sposobności delegatom Związków Sokolich poszczególnych państw słowiańskich, wzajemnego poznania, historji, ideologji, organizacji administracyjnej i technicznej Sokolstwa poszczególnych Związków.

Cel kursu jasny i obecnie wśród narodów słowiańskich coraz bardziej znajdujący zrozumienie i poparcie przez zbliżenie wzajemne, poznanie się, nawiązanie nici łączności organizacyjnej, wytworzenia atmosfery wzajemnej ufności i braterskiej miłości, a przez to dążenie do wytworzenia wszechsłowiańskiej łączności politycznej i gospodarczej, dla obrony interesów całej Słowiańszczyzny. Nie naszą rzeczą jest rozpatrywanie i oświetlanie tego bardzo ważnego, ale niezbyt łatwego do urzeczywistnienia, problemu, czynią to inne bardziej powołane do tego sfery, my tylko ze swej strony stwierdzić powinniśmy, że tej idei zbliżenia się i zadzierzgnięcia ścisłych szczerych i serdecznych węzłów organizacyjnych na terenie sokolim, jesteśmy prawdziwymi zwolennikami i pragniemy bardzo do tej wielkiej idei wszechsłowiańskiego zjednoczenia dołożyć choć drobną cegiełkę.

To było też powodem, żeśmy urządzenie kursu w Pradze, poparli jak najgoręcej, i uczyniliśmy wszystko, co było możliwe w tych obecnych ciężkich warunkach, aby udział nasz wypadł jak najlepiej. Trzeba również przyznać, że ta sama atmosfera, ten sam duch panował wśród prelegentów i uczestników innych słowiańskich sokolich Związków. W szczególności nadmienić należy, że gospodarze wywiązali się ze swego zadania znakomicie. Zarówno prelekcje wygłoszone przez Prezesa Związku dha dr. Scheinera, przez wiceprezesa Stepanka, wiceprezesa Maska, dhnę Powroźnikową i innych, jak też urządzenie kursu i przyjęcie, jakiego doznali uczestnicy, muszą pozostać na bardzo długo niezatarte w pamięci. Atmosfera szczerości, gościnności, nadzwyczajnie serdeczne i życzliwe odnoszenie się do uczestników dowodziły, że istnieje po stronie gospodarzy chęć osiągnięcia jak najlepszych rezul-

tatów, co też im niezawodnie udało się osiągnąć, takie przynajmniej odnieśliśmy wrażenia i przekonania.

W niedzielę 22 maja punktualnie o godzinie 10-tej rano nastąpiło uroczyste otwarcie kursów w sali posiedzeń Zarządu Związku Czechosłowackiego. Prezes dr. Scheiner jako przewodniczcy Związku Słowiańskiego Sokolstwa zaprosił do stołu prezydjalnego prezesów Związków: Jugosłowiańskiego—dr. Gangla, Polskiego—dha wiceprezesa Maksysia w zastępstwie nieobecnego prezesa Zamoyskiego i Ruskiego na emigracji—prof. Werguna. Reprezentant Bułgarskich Junaków nie przybył z powodu chwilowych przeszkód, które zostały usunięte i w trzecim dniu kursów już Junacy brali udział w kursach. Po przemówieniach powitalnych rozpoczęły się wykłady według naprzód ułożonego programu. wydane, jako pamiętnik tego kursu, wszystkie referaty wygłoszone na kursie we wszystkich językach słowiańskich. Wówczas wydawnictwo winno znaleźć się w rękach szerokich sfer sokolich, aby po zapoznaniu się z historją Związków sokolich słowiańskich mogli stać się krzewicielami idei wszechsłowiańskiego braterstwa. Ze swej strony uważamy za swój obowiązek zaznaczenie, że prelegentami naszego Związku Sokolego byli: prezes A. Zamoyski, dr. Aleksander Małaczyński, wiceprezes Dzielnicy Małopolskiej, dh Antoni Wolski, prezes Dzielnicy Wielkopolskiej, dhna Jadwiga Zamoyska oraz podpisany. W charakterze słuchaczy uczestniczyli dh Br. Korewa, prezes Dzielnicy Mazowieckiej, Konst. Suligowski, naczelnik Dzielnicy Wielkopolskiej, St. Nowak i A. Jakliczówna, oboje z Krakowa. Prelegentami Związku Czechosłowackiego byli dr. Józ.



Grupa uczestników kursu sokoloznawczego w Pradze Czeskiej.

A więc w pierwszym dniu „Sokolstwo a Słowiaństwo“, następnie „Dzieje Sokolstwa w każdym narodzie“, „Ideologja sokola w każdym Związku“, „Organizacja Sokolstwa pod względem administracyjnym“, „Organizacja Sokolstwa pod względem wychowania fizycznego“, „Środki wychowania fizycznego, przygotowanie wojskowe, sport, harcerstwo i t. p.“, wreszcie „Prace kulturalno-oświatowe w organizacji sokolej.“

Wykłady odbywały się codzień rano od 9-ej do 2-iej popoł. Czas poobiedni poświęcony był na zwiedzanie sal ćwiczebnych w poszczególnych Gniazdach sokolich Pragi. Takie zwiedzanie było zawsze połączone z pokazami ćwiczeń druhów lub druhen, przyczem mieliśmy sposobność stwierdzić wielki rozwój Gniazd sokolich praskich, zarówno pod względem ilościowym jak też precyzyjności wykonywanych ćwiczeń, wreszcie zapoznano się ze wspaniale urządzonemi gmachami sokolemi, których istotnie trzeba zazdrościć Sokołom czeskim.

Nie będziemy tu podawać treści wygłoszonych referatów, bo i miejsca zajęłyby zbyt wiele i skróty nie oddałyby wiernie treści wykładów, które bądź co bądź zawierały wielką ilość dat statystycznych i historycznych danych, których skrótami przedstawiać nie można. Tembardziej nie podejmujemy się streszczania referatów, bo wkrótce mają być

Scheiner, prezes Związku, Winc. Stepanek, wiceprezes Zw., Franc. Masek, wiceprezes Zw., Ant. Krejci, Prowaznikowa, słuchaczami: inż. Józ. Vrbata z Pragi, Franc. Flanderka z Opawy, Eugen. Köppl, J. Marjani, Hugo Vojdik i M. Prochazkowa, wszyscy z Pragi, Eug. Viktorin z Berna, E. Hauner z Pisek, V. Burinowa i Franc. Liska z Pragi, Kral z Vinohrad wreszcie sekretarz Związku Jan Pelikan. Związek Jugosłowiański delegował jako prelegentów Engelberta Gangla, prezesa Związku i dr. Wiktora Murnika, naczelnika Związku, jako słuchacze uczestniczyli: Rup. Lindner z Mariboru, Sławko Komac z Mariboru, inż. Kajet. Kavcic z Lublany, Franc. Klemenc z Lublany II., Cyryl Stanic z Lublany, Franc. Telban z Lublany, Rul. Hirvat z Kranje, Duszan Bigunovic redaktor z Zagrzebia, dr. Michał Gradojevic z Belgradu, dr. Mirko Buic prezes dzielnicy ze Splitu.

Prelegentami Związku ruskich Sokołów za granicą byli dr. Dymitr Wergun, prof. inż. Mikołaj Manochin, Lew Magerowski i Eugenjusz Salkow, słuchaczami byli Michał Archangielski, Borys Biriulin, Proskowia Biriulinowa, Aleks. Winniczuk, Aleks. Winniczuk, Mich. Barenblat. Mikoł. Malejew, Mich. Czartoryski i Olga Szydłowska, wszyscy z Pragi.

Związek bułgarskich Junaków reprezentował dr. Mikołaj Tumparow, wreszcie w kursie uczestni-

czył reprezentant organizacji sokolej, najmniejszego szczepu słowiańskiego, serbołużyczan, dr. Marcin Nowak.

Na zakończenie wypada nam wyrazić szczere i serdeczne podziękowanie bratniemu Związkowi sokolemu Czeskosłowackiemu za okazanie nam wiele serdeczności i uprzejmości w czasie pobytu, a także wyrazić radość i zadowolenie, które można było zauważyć u wszystkich uczestników, za tak umiejętne i sprawne urządzenie tej pierwszej słowianoznawczej sokolej szkoły. Spodziewamy się, że tak pięknie rozpoczęta wspólna praca będzie nadal w przyszłości przeprowadzana, że da nam sposobność do coraz bliższego i lepszego poznania się, a tem samem przyczyni się do ugruntowania i umocnienia wśród Sokolstwa słowiańskiego idei zjednoczenia Słowiańszczyzny.

Kończę słowami Tyrsza: „Wielka, piękna i wzniosła jest misja Sokolstwa w życiu narodu. Zachowujmy ją w sercach naszych, hartujmy się i łączmy, jak nas każdy dzień poucza i przyznawajmy się do niej z dumą, świadomością celu i odwagą przed całym światem“.

M. Maksyś.

Ś. P. WŁODZIMIERZ ŚWIĄTKIEWICZ.

Ciężką i bolesną stratę poniosło Sokolstwo polskie w kraju i na wychodźtwie, a szczególnie Dzielnica Małopolska przez śmierć nieodżałowanego Naczelnika.

Ubył nam jeden z tych wielkich Naczelników sokolich, którzy pod przewodnictwem ś. p. Antoniego Durskiego przekuwali ideę sokolą „w czynów stal“ — którym Sokolstwo w wielkiej mierze zawdzięcza tak wielką i tak bardzo zasłużoną dla Narodu przeszłość.

Urodzony 17 lutego 1865 r., już w r. 1887, a więc w 22 roku życia, jako młodziutki nauczyciel szkoły powszechnej w Stanisławowie — rozpoczyna służbę sokolą. Widocznie nietylko sam urok ćwiczeń gimnastycznych pociągał młodzieńca do szeregów sokolich, przynależność swoją do organizacji zaznaczył Zmarły głębszem pojmowaniem obowiązków sokolich i większem przywiązaniem do idei sokolej, skoro w 5 lat później w r. 1892 widzimy Go już w Wydziale „Sokoła“ stanisławowskiego na stanowisku sekretarza. — Po śmierci naczelnika Langhamera obejmuje w r. 1894 stanowisko naczelnika Gniazda stanisławowskiego, a od r. 1897 piastuje godność naczelnika Okręgu stanisławowskiego, do którego należała cała południowo-wschodnia część b. Galicji. Na tych stanowiskach położył On niespożyte zasługi, podnosząc Sokolstwo Okręgu i Gniazda stanisławowskiego do niebywałej potęgi i rozwoju, czego dowodem jest najwyższe uznanie, jakiem obdarzyło Go Sokolstwo stanisławowskie, mianując Go członkiem honorowym Sokoła w Stanisławowie.

Jako naczelnik Okręgu należy równocześnie do Wydziału Związku sokolego i do Związkowego Grona nauczycielskiego, oraz piastuje godność zastępcy naczelnika Związku (b. zaboru austr.).

W r. 1918 przenosi się do Lwowa na stanowisko nauczyciela gimnastyki w II szkole realnej (obecnie XI gimnazjum). Po rezygnacji D-ra Wyrzykowskiego w r. 1920 zostaje naczelnikiem Związku, przygotowuje i przeprowadza pierwszy w zjednoczonej Polsce Zlot sokoli w r. 1921, oraz Zlot jubileuszowy we Lwowie w r. 1922. Z chwilą ukończenia reorganizacji Sokolstwa w wolnej Polsce, po utworzeniu Związku sokolego ogólnopolskiego z siedzibą w Warszawie i zorganizowaniu Dzielnic, składa śp. Świątkiewicz godność naczelnika Związku w r. 1922 do rąk śp. Rożnińskiego z Krakowa, zatrzymując naczelnictwo Dzielnicy Małopolskiej, na którem to stanowisku pozostaje do ostatnich dni życia. Równocześnie od r. 1923 zostaje instruktorem wychowania fizycznego przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego, co daje Mu możność połączenia obowiązków zawodowych z obowiązkami lustratora Gniazd. Wprawdzie ta podwójna praca pochłania wiele Jego sił i zdrowia, jednak śp. Naczelnik nie zważa na to, odwiedza co roku niemal wszystkie Gniazda, udziela rad i wskazówek, podnosi ducha, krzepi siły i powoli lecz wytrwale dźwiga Sokolstwo małopolskie z powojennego upadku.

Na tem nie wyczerpuje się ogrom zasług Zmarłego.

Kiedy w r. 1908 Sokolstwo amerykańskie zażądało przysłania kogoś, ktoby im urządził kurs dla naczelników, Związek Sokoli w zaborze austrjackim wysłał śp. Świątkiewicza, jako najodpowiedniejszego do tej misji. Po raz drugi wyjeżdżał tam w r. 1912, a w r. 1924 odbył podróż po całej Ameryce Półn. — odwiedzając wszystkie Gniazda sokole, urządzając wszędzie wiece, na których w gorących słowach zachęcał rodaków do wytrwania w polskości i w służbie idei sokolej. Jak zjednał sobie serce Sokolstwa amerykańskiego, dowodem jest nazwanie Sokoła II w Chicago Jego imieniem.

Był również kierownikiem kursów sokolich; w r. 1922-23 kierował rocznym kursem dzielnicowym we Lwowie, w r. 1925 kursem związkowym w Skolem, a w r. 1926 w Krakowie. Śmierć zaskoczyła Go w pełni przygotowań do kursu związkowego, mającego się odbyć w Gorlicach.

Jako naczelnik Sokoła, nauczyciel ćwiczeń cielesnych, a wreszcie instruktor wychowania fizycznego — jakkolwiek wychowany w starej szkole gimnastycznej na systemie niemieckim, szedł z postępem czasu i po wprowadzeniu do Polski systemu szwedzkiego stał się jego entuzjastycznym zwolennikiem.

Przyszłość „Sokoła“, jego znaczenie i potęgę widział w podniesieniu ruchu ćwiczebnego po Gniazdach. To też wszelkie Jego wysiłki jako Naczelnika Dzielnicy — zdążały do podniesienia i pogłębienia tego ruchu przez urządzanie zawodów gimnastycznych i lekkoatletycznych, oraz przez osobistą propagandę podczas lustracji Gniazd.

Typ prawdziwego Sokoła, dusza szczera i otwarta — nie szczędził nieraz dotkliwych słów krytyki dla tych, którzy zdaniem Jego źle lub nieudolnie idei sokolej służyli. Mimo tego nie miał w Sokolstwie wrogów, każdy bowiem musiał uznać, że nie dla własnej korzyści, ani z próżnej pychy, lecz z pobudek czysto ideowych — służy sprawie sokolej.

Odznaczał się bogatą inicjatywą, zdobytą 40-letnią gorliwą pracą sokolą. Jego projekty organizacyjne, zgłaszane na posiedzeniach Przewodni-



Ś. p. Włodzimierz Świątkiewicz.

ctwa Dzielnicy, czy to na Zjazdach sokolich wyróżniała zawsze cecha praktyczności, a dyktowane były troską o dobro „Sokoła". Z ważniejszych Jego ostatnich projektów wyliczyć należy: projekt organizacji kobiet w łonie „Sokoła", projekt funduszu kolonijnego dla młodzieży sokolej, projekt słownictwa gimnast. i w. in. On jest również autorem ćwiczeń wolnych sokołów i sokolic, oraz ćw. t. zw. „zawodniczych" na uroczystość jubileuszu Sokoła-Macierzy.

Lat 40 pracował dla „Sokoła" — a była to służba wierna, gorliwa i bardzo ofiarna. Zżył się z tą służbą; ona stała się potrzebą Jego codziennego żywota, dla niej poświęcał każdą wolną od zajęć zawodowych chwilę, dla niej poświęcał nawet rodzinę. To też całe Sokolstwo otaczało Go czcią i poważaniem, czego najlepszym wyrazem był pogrzeb śp. Naczelnika, na który zjechało się licznie Sokolstwo z całej Dzielnicy, oraz delegaci Związku i innych Dzielnic. Łzy, któremi żegnali Go najpoważniejsi i osiwiali w pracy sokolej Druhowie, są wyrazem sympatji i świadectwem, że straciliśmy dobrze zasłużonego pracownika.

Poczucie uczciwie spełnionego obowiązku, oraz przyrzeczenie ze strony pozostałych zachowania Twoich zasad i ideałów we wdzięcznej pamięci i rozsiewania ich nadal — niech Ci będzie Kochany Naczelniku nagrodą za trud i pracę.

Fr. Kapałka.

Warunki przyjęcia do Państwowego Instytutu W. F.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podaje do wiadomości, że Dyrekcja Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie przyjmować będzie kandydatów na kurs pierwszy do dnia 15 września b. r.

Warunki przyjęcia: wiek od 18 — 30 lat, świadectwo dojrzałości gimnazjalne lub seminaryjne, usprawnienie fizyczne.

Podanie należy składać do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Wydział Higjeny Szkolnej i Wychowania Fizycznego (Bagatela 12).

Do podania należy dołączyć:

1) metrykę, 2) świadectwo dojrzałości, 3) świadectwo lekarskie o przydatności fizycznej do zawodu nauczycielskiego, 4) trzy fotografje, 5) curriculum vitae, 6) wypełniony kwestjonarjusz.

Kwestjonarjusze oraz blankiety do świadectw lekarskich wydaje Wydział Hygjeny Szkolnej i Wychowania Fizycznego.

Dr. EUGENJUSZ PIASECKI, Prof. Uniw. Pozn.

PROFESJONALIZM W SPORCIE.

referat, wygłoszony na 2 plenarnem posiedzeniu II Pol. Kongresu Sportowego, pod przewodnictwem p. wicemarszałka Sejmu, Osieckiego, 9 kwietnia 1927.

II.

Psychologja i biologja uczą nas, że zamiłowanie młodzieży do sportu należy przypisać zadowoleniu całego szeregu instynktów, czyli popędów, wśród których rolę dominującą odgrywają dwa: bojowy i emulacyjny. I jeden i drugi z nich występują wyraźnie już w zabawach młodocianych zwierząt. Zadowolenie ich w sposób naturalny, właściwy, drogą swobodnych i bezinteresownych a zdrowych zabaw, u człowieka zaś gier, sportów, tańców — daje w rezultacie wydoskonalenie cielesne i duchowe, jest to więc niemały krok do zasługi na polu gospodarstwa przyrody, czy też społeczności ludzkiej. Tem bardziej jednak, zwichnięcie tak ważnego czynnika samowychowawczego, musi odbić się klęską trudną do powetowania. A tak dzieje się przedewszystkiem przy popisach zawodowych sportowców. Mniejsza już o to, że, jak wspomniałem, profesjonał oszukuje swoje własne instynkty — nigdy bowiem wawrzyny najlepiej płatne nie dadzą mu tej radości, jaką przynosił mu wysiłek szlachetny i idealny, gdy był jszcze amatorem. Ważniejsze stokroć jest spaczenie instynktów u tysięcy widzów. Tym, zamiast czynnej

walki, zamiast radosnego trudu, podstawia się widowisko, rozgrzeszające z nieczynności sportowej, bo technicznie tak doskonałe, że amator mu dorównać nie może. To już droga otwarta ku degeneracji z czynnego atlety w zblazowanego bywalca trybun sportowych.

A na tych trybunach czyha już i bookmaker, ułatwiając dalszy stopień degeneracji. Hazard, przezeń podsuwany, potęguje złudzenie oddawania się sportowi i stanowi dalsze, jeszcze mniej zdrowe ujście dla popędów: emulacyjnego i bojowego. Wszak to też surogat prawdziwego współzawodnictwa i walki, tym razem już beznadziejnie deprawujący (walka z losem). Podobnem wykolejeniem intynktu bojowego jest lubowanie się w pornografji (i idącej w jej ślad rozpuście), czy w pijaństwie. Tylko, że przeciwnikiem w takim razie jest samo społeczeństwo, ze swemi zdrowemi pojęciami, ratującemi je od zagłady (czyli, jak chcą inni, ze swemi „przesądami" i „pruderją"). Czy jednak miejsce istotnej i uszlachetniającej walki i emulacji sportowej zajmie podziw, oklaski, lub wygwizdanie tej lub owej strony z trybuny widzów, czy walka ze ślepym trafem (hazard), lub wreszcie walka ze społeczeństwem (alkohol, rozpusta) — wspólny podkład jest jasny: wykolejenie z tej nieomylnej drogi samowychowania, jaką odziedziczyliśmy po przodkach w postaci zdrowych instynktów. Wystarczy to, by wszystkie cztery przykłady omawiane sprowadzić do jednego mianownika — zawodów chorych.

Teraz chciałbym scharakteryzować pokrótce główne zalety i wady profesjonalizmu sportowego. Zaletą główną — może jedyną — profesjonałów jest czysto techniczne udoskonalenie różnych gałęzi sportu. Jest ono rzeczą tak oczywistą, że nie potrzebuję nad jego udowodnieniem się rozwodzić. Inna rzecz, czy ta zaleta, niewątpliwa z techniczno-sportowego punktu widzenia, przedstawia pełnię wartości społecznej. Otóż z chwilą, gdy opuścimy stanowisko nawskroś jednostronne i bałamutne „sport dla sportu" i zamienimy je na jedynie słuszne hasło „sport dla społeczeństwa", zasługa profesjonałów ukaże się nam w innem świetle. Już poprzednio dotknąłem zarzutu bardzo poważnego, który na tym właśnie punkcie trafia w profesjonalizm. Doprowadzając techniczną stronę sportu do poziomu, na którym konkurencja amatorów staje się zbyt trudna lub zgoła niemożliwa, przykładają, nawet w tym szczególe swej pracy, ręki do nieuchronnej zagłady sportu i wychowania fizycznego.

(C. d. nast.).

JEZDZIECTWO POLSKIE.

Międzynarodowe konkursy hippiczne, które codopiero zakończyły się w nowowybudowanym hippodromie w parku łazienkowskim, będą niewątpliwie dla sportu jeździeckiego w Polsce momentem przełomowym.

Pomimo bowiem, że w szerszych kołach już nietylko sportowców, ale nawet tych, co ze sportem niewiele mają wspólnego dużo się mówiło o sukcesach jeźdźców polskich, odnoszonych na torach zagranicznych od Nicei do Nowego Jorku, właściwie o jeździectwie naszem wiedzieliśmy bardzo niewiele. Dość powiedzieć, że tegoroczne konkursy łazienkowskie są pierwszą na wiekszą skalę zakrojoną imprezą w Polsce, boć przecie zeszłoroczne konkursy na Siekierkach odbywały się jeszcze w warunkach więcej niż prymitywnych.

Po raz pierwszy szersze masy miały możność zetknąć się z hippiką bezpośrednio. Będzie to miało, rzecz prosta, olbrzymie znaczenie propagandowe i przyczyni się do istotnej popularyzacji hippiki. Zawsze to co innego czytać o sukcesach Szoslanda, czy Toczka, hen na Jasnym Brzegu, niż widzieć ich własnemi oczyma, zapoznać się z techniką i organizacją zawodów hippicznych.

Kto śledził publiczność w czasie konkursów łazienkowskich, musiał spostrzec, jak kolosalne postępy robiła z dnia na dzień. Podczas otwarcia większość nie wiedziała jeszcze dobrze o co chodzi, gdy już ostatniego dnia wykłócano się z sędziami przeszkód o ilości punktów karnych, liczonych jeźdzcom! Nie mówiąc już o elementach hippiki, że za strącenie przedniemi nogami przeszkody liczy się 4 punkty, a tylnemi — 2, co wiedziało każde dziecko na torze, rychło publiczność otrzaskała się z nazwami przeszkód różnych typów, a nawet zaczęła dyskutować o samej technice jazdy.

Jest to dobry zwiastun. W sporcie za zainteresowaniem biernem przychodzi zawsze zainteresowanie czynne. To też można się spodziewać, że niedługo hippika nasza ruszy nareszcie z martwego punktu. Bo—pomimo, że rozporządzamy dziś jednymi z najlepszych jeźdźców świata, daleko nam do tego, by hippika była u nas czemś zbliżonem do sportu narodowego. W gruncie rzeczy uprawia ją bardzo szczupłe grono osób, powiedzmy ściśle: wojsko. Cywilnej hippiki niema u nas niemal zupełnie. Tych kilka czerwonych fraków na konkursach łazienkowskich, nieodmiennie zresztą wydzwanianych przed zakończeniem biegu, potwierdza tylko regułę, że hippika jest u nas sportem wojskowym.

Niewątpliwie złożyły się na to warunki. Hippika jest sportem wielce kosztownym. Oficerowi kawalerji, który już z natury swego zawodu musi posiadać konia, ma go gdzie umieścić i gdzie ujeżdżać, łatwiej jest uprawiać sportowo jazdę konną, niż osobie cywilnej, ale przy niewielkim wysiłku mogliby i „cywile" odgrywać w naszej hippice poważną rolę.

Jeżeli idzie o konie, to rzecz nie przedstawia się wcale tak tragicznie, jakby się to mogło wydawać. Hippika sportowa (skakanie przez przeszkody), w przeciwieństwie do wyścigowej, nie wymaga wcale koni pełnej krwi, czy półkrwi nawet. Słynny „Jasiek" rtm. Królikiewicza (sprzedany przed 2 laty do Ameryki), jeździł sobie spokojnie przy bryczce księdza proboszcza, zanim się nie dostał w ręce ułańskie i zanim wyrobił się na pierwszorzędnego skoczka. Większość koni naszych „asów" jeździeckich — to konie niewiadomego pochodzenia, pomimo to skaczą niegorzej od rasowych koni jeźdźców zagranicznych. Jest to w znacznej mierze kwestja t. zw. „ułożenia" konia, wytrenowania go do skoków.

To też początkującym naszym jeźdzcom nie powinno zabraknąć materjału końskiego.

Sprawa terenów do ćwiczeń hippicznych również nie przedstawia się beznadziejnie. Ustawi się na murawie, albo piaszczystej wydmie kilka przeszkód —i sprawa załatwiona. Rzecz prosta, że mówimy tu o stosunkach wiejskich, ale tam właśnie jest właściwy teren do rozwoju hippiki.

Najważniejszą rzeczą jest kwestja instruktorów konnej jazdy. W tej mierze pomoc wojskowości, zwłaszcza zaś obozu Szkolnego Kawalerji w Grudziądzu i organizowanie kursów dla jeźdźców cywilnych jest zupełnie niezbędne. Oczywiście pomoc tą najłatwiej uzyskać będzie organizacjom, a z organizacyj sportowych, uprawiających konną jazdę, najpoważniejszą jest Sokolstwo.

Oddziały konne „Sokoła“ rozsiane po całej Rzeczypospolitej powinny się stać ośrodkami sportu jeździeckiego, a zarazem gdy zabiorą się do sportowego szkolenia swych członków, będą stanowiły niebylejaką siłę przyciągającą szersze koła do pracy sokolej.

Rzucamy tu tę myśl w przekonaniu, że odbije się ona wdzięcznem echem w oddziałach konnych „Sokoła“. Takie przykłady, jak oddział narciarski „Sokoła“ w Zakopanem, jak lekkoatletki sokole, świadczą niezbicie o tem, że w sporcie Sokoli dojść mogą do pierwszorzędnych wyników. Czemużby nie miało tak być i z hippiką. Trzeba tylko inicjatywy, chęci do pracy—i pracy, a na następnych zawodach konnych w Łazienkach barwy sokole niejedno będą mogły odnieść zwycięstwo.

St. P.

DZIAŁ URZĘDOWY

OD PRZEWODNICTWA ZWIĄZKU.

1) Smutną i bolesną wiadomość o śmierci nieodżałowanej pamięci dha Włodzimierza Świątkiewicza, Naczelnika Dzielnicy Sokolej Małopolskiej, byłego Naczelnika Związku, uczciło Prezydjum Związku przez poświęcenie tej sprawie specjalnego posiedzenia, na którem postanowiono: wysłać depesze kondolencyjne do wdowy po ś. p. Włodzimierzu oraz do Przewodnictwa Dzielnicy, złożyć imieniem Przewodnictwa Związku wieniec na trumnie zmarłego, wysłać na pogrzeb delegata zarządu w osobie dha Karola Noskiewicza, I zastępcy naczelnika Związku, zawiadomić telegraficznie o smutnej wiadomości wszystkie Przewodnictwa Dzielnic sokolich oraz Związek Sokoli w Ameryce.

2) Przewodnictwo Związku zwraca uwagę Zarządów Gniazd, że wobec śmierci ś. p. dha Świątkiewicza zgłoszenia kandydatów na 6 tygodniowy kurs instruktorski w Gorlicach należy kierować do Przewodnictwa Związku w Warszawie, ul. Szopena 3. Ze zgłoszeniami nie należy zwlekać do ostatniej chwili. Termin zgłoszeń nieodwołalnie do 20 czerwca b. r. Kierownictwo Kursu objął Naczelnik Związku dh Fazanowicz.

3) Na prośbę Przewodnictwa Okręgu II Dzielnicy Krakowskiej, zezwolono członkom, naszej organizacji na noszenie na mundurze sokolim odznaki pamiątkowej Straży Obywatelskiej Zagłębia Dąbrowskiego. Nadesłany wzór odznaki zatrzymano w zbiorze Związkowym. Odznakę należy nosić na lewej stronie czamary, poniżej miejsca na ordery.

4) Przewodnictwo Związku, wobec coraz częściej powtarzających się podróży pieszych lub innych po kraju lub całym świecie różnych osobników, występujących z odznakami sokolemi i podających się za Sokołów, postanowiło przedsięwziąć przeciwko takim osobnikom odpowiednie kroki i w tym celu ogłosić komunikat do władz sokolich — który to komunikat pomieszczony został w Nr. 11 Przewodnika za Nr. 7.

5) Z ramienia Przewodnictwa Związku wzięli udział w Wszechsłowiańskim Kursie Sokoloznawczym w Pradze w czasie od 22 — 29 maja dhowie prezes A. Zamoyski, wiceprezes M. maksyś oraz z Wydziału Sokolic dhna J. Zamoyska. Złożone przez dha Maksysia sprawozdanie z przebiegu kursu w Pradze przyjęto do wiadomości, uchwalono wyrazić podziękowanie dhowi dr. Małaczyńskiemu, za podjęcie nadmiernego trudu wygłoszenia nietylko referatów własnych ale także zastępczo referatów, jakie miały być wygłoszone przez dr. Wolańczyka, który z powodów służbowych nie mógł pośpieszyć do Pragi.

6) Delegowano dha wiceprezesa M. Terecha na Ogólne Walne Zgromadzenie Polskiej Macierzy Szkolnej. Sprawozdanie ze Zgromadzenia przyjęto do wiadomości.

7) Ustalono program uczestnictwa Przewodnictwa Związku w uroczystościach jubileuszowych „Sokoła-Macierzy“ we Lwowie, oraz postanowiono, że sztandar Związkowy weźmie udział w tych uroczystościach. Zatwierdzono regulamin uczestniczenia sztandaru związkowego w uroczystości poświęcenia sztandaru Sokoła-Macierzy oraz w pochodzie i defiladzie. Wyznaczono dha Matuszewskiego na zastępcę dha chorążego Związku, zaś dha Dubowskiego jako przybocznego do sztandaru Związku. Ponadto delegowano na uroczystości dha wiceprezesa Maksysia.

8) Przewodnictwo Związku wysłuchało opinji dha Kulińskiego o lustracji i zebraniach w sprawach przysp. wojsk., odbytych przez Związkowego instruktora przysp. wojsk. dha Marciniaka we Lwowie i Poznaniu i uchwaliło poczynić pewne kroki, zmierzające do usunięcia nieprawidłowości, jakie wykazały lustracje i przedłożone przez Gniazda sprawozdania.

9) Przewodnictwo Związku uchwaliło zezwolić Dzielnicy Śląskiej na wzięcie udziału w dniu Śląskim na Wystawie Sportowej we Lwowie, w dniu 7 czerwca 1927 r., przez pozostawienie wzorowego zastępu ćwiczącego na przyrządach, który ma wykonać odpowiednie ćwiczenia.

10) **Przewodnictwo Związku postanowiło wezwać wszystkie Gniazda, Okręgi i Dzielnice, aby wzięły bezwarunkowo gremialny udział w uroczystościach** urządzanych z okazji **sprowadzenia zwłok ś. p. Juljusza Słowackiego,** a także przez bezpośredni udział w pogrzebie na całej przestrzeni przez którą kondukt pogrzebowy będzie przechodził. Zarządy Gniazd, Przewodnictwa Okręgów i Dzielnic winny zgłosić do Komitetów swój udział i starać się, aby plutony honorowe Sokołów w strojach uroczystych

towarzyszyły prochom Wielkiego Poety. Powyższą uchwałę należy traktować jako rozkaz do natychmiastowego wykonania.

11) Przewodnictwo Związku przyjęło do wiadomości sprawozdanie z przebiegu I Okrężnego biegu po Polsce, urządzonego przez Związek Sokoli z okazji jubileuszu 60-lecia Sokolstwa polskiego z depeszą gratulacyjną dla jubilata Sokoła-Macierzy, wyrażając równocześnie gorące podziękowanie tym wszystkim uczestnikom oraz organizatorom, którzy się bezpośrednio do tego wielkiego sukcesu naszej organizacji przyczynili. Przewodnictwo Związku poleca równocześnie, aby Zarządy Gniazd i Przewodnictwa Okręgów przesłały drogą służbową do Przewodnictwa Związku spis imienny tych druhów, którzy brali udział w biegu okrężnym bądź to jako biegacze, bądź też jako organizatorzy lub kontrolerzy biegu. Spis winien być dostarczony w ciągu miesiąca t. zn. najpóźniej do dnia 20 lipca b. r.

12) W jednej z miejscowości naszego kraju, władze administracyjne, opierając się na przepisach administracyjnych dawnego państwa zaborczego, usiłowały zamknąć i rozwiązać Sokoła, istniejącego od kilkudziesięciu lat w danej miejscowości, a to dla rzekomej bezczynności i niezawiadomienia władz administracyjnych o składzie Zarządu Gniazda. Wprawdzie dawne władze zaborcze kierowały się temi samemi prawami, i wówczas zachodziły wypadki, że tu i owdzie Zarządy Gniazd nie spełniły administracyjnego obowiązku, jednak władze zaborcze nie korzystały z przysługującego im prawa i nie zaszedł wypadek w ciągu kilkudziesięcioletniej egzystencji naszej organizacji, aby jakiekolwiek Gniazdo było choćby tylko zagrożone ostrzeżeniem rozwiązania lub zamknięcia. Na szczęście i wypadek wspomniany na wstępie skończył się dla Gniazda pomyślnie, Trybunał administracyjny uchylił bowiem zarządzenia władzy administracyjnej.

Aby w przyszłości uniknąć podobnego rodzaju niepożądanych wypadków Przewodnictwo Związku poleca wszystkim zarządom Gniazd, aby bezwarunkowo stosowały się w tych wypadkach do obowiązujących na danem terytorjum przepisów prawnych.

13) Celem uczczenia ś. p. pierwszego Naczelnika Związku Sokolego ś. p. druha Antoniego Durskiego, twórcy ruchu gimnastycznego sokolego, wydało Przewodnictwo Związku portret ś. p. Naczelnika i postanowiło zalecić wszystkim Gniazdom, Okręgom i Dzielnicom, aby zechciały się zaopatrzyć w to wydawnictwo. Portret powinien znajdować się w każdym Gnieździe i siedzibie sokolej i winien być umieszczony na zaszczytnem miejscu w sali ćwiczeń lub kancelarji Zarządu.

Przewodnictwo Związku spodziewa się, że wydawnictwo portretu wkrótce będzie wyczerpane, poczem przystąpi się do wydania portretów innych wybitnych działaczy sokolich. Zamawiać należy w Przewodnictwie Związku, Wydział wydawnictw, ul. Szopena 3. Cena 1.50 zł. z przesyłką pocztową.

14) Na podstawie sprawozdania dha wiceprezesa Maksysia przyjęto do wiadomości nadesłane do Przewodnictwa następujące sprawozdania:

z Dzielnicy Mazowieckiej: sprawozdanie roczne Okręgu Wołyńskiego, sprawozdanie roczne Okręgu Kieleckiego, sprawozdanie z Rady Okręgu Lubelskiego, sprawozdanie roczne Gniazda Jędrzejów, rozkazy Nr. 20 Okręgu Warszawskiego i Nr. 13 Gniazda Kielce;

z Dzielnicy Małopolskiej: sprawozdanie roczne Gniazda Zagórz koło Sanoka, sprawozdanie roczne i Walnego Zgromadzenia Lwów II, roczne sprawozdanie Gniazda Złoczów, wreszcie sprawozdanie z posiedzenia Wydz. Technicznego Dzielnicy z 8 maja 1927;

z Dzielnicy Wielkopolskiej: sprawozdanie z Rady Dzielnicowej z dnia 29 maja 1927, sprawozdanie roczne Przewodnictwa Dzielnicy, sprawozdanie roczne Okręgu Kościańskiego, sprawozdanie z Przewodnictwa Okręgu Leszczyńskiego, sprawozdanie roczne Gniazda Inowrocław;

z Dzielnicy Krakowskiej: sprawozdanie roczne i Walnego Zgromadzenia Gniazda Dąbrowa koło Tarnowa;

z Dzielnicy Pomorskiej: sprawozdanie z Rady Dzielnicowej.

15) Przyjęto do Związku, zgłoszone drogą służbową nowozałożone Towarzystwo w miejscowości Borowo, z przydzieleniem do Okręgu Kościańskiego Dzielnicy Wielkopolskiej.

16) Zwolniono na podstawie wniosków, popartych i przesłanych drogą służbową do Związku, od składek za rok 1926 następujące Gniazda: w Chorzelach, Czerwińsku, Kaczym Dole, Makowie i Sierpcu, Okręgu Warszawskiego Dzielnicy Mazowieckiej.

ODZNACZENIA W ZWIĄZKU.

Z okazji 60-letniego jubileuszu powstania Sokolstwa polskiego zostały nadane przez Kapitułę Legji Honorowej Sokolstwa Polskiego w Ameryce krzyże tejże Legji.

Odznaczenia zostały doręczone przez prezesa Kapituły dha dr. Romualda Ostrowskiego oraz dhnę Marję Rosentreter, specjalnych delegatów na uroczystości „Sokoła-Macierzy“ w dniu 4 czerwca na wieczorze powitalnym w Sokole-Macierzy we Lwowie.

Odznaczenia nadano:

Złote Krzyże L. H. S. P.

1) Prezesowi Związku dhowi A. Zamoyskiemu
2) Sztandarowi „Sokoła-Macierzy“
3) ś. p. dhowi Naczelnikowi W. Świątkiewiczowi

Srebrne Krzyże L. H. S. P.

1) Wiceprezesowi Związku M. Terechowi
2) Wiceprezesowi Związku M. Maksysiowi
3) Skarbnikowi Związku Cz. Dajkowskiemu
4) Dhowi Czesławowi Kłosiowi
5) Naczelnikowi Związku J. Fazanowiczowi
6) Zastępcy Nacz. Związku K. Noskiewiczowi
7) dhowi dr. K. Czarnikowi ze Lwowa
8) dhowi dr. Ant. Dzię dzielewiczowi ze Lwowa
9) dhowi dr. Aleks. Małaczyńskiemu ze Lwowa
10) dhowi dr. Józefowi Borowcowi ze Lwowa
11) dhowi Al. Wallekowi ze Lwowa
12) dhowi Filibertowi Czajkowskiemu ze Lwowa
13) dhowi dr. Stanisł. Rowińskiemu z Krakowa
14) dhowi Karol. Mokrzyckiemu z Krakowa
15) dhowi Józ. Dreyzie z Katowic
16) dhowi Alf. Hamburgerowi z Katowic
17) dhowi Antoniemu Wolskiemu z Poznania
18) dhowi Stefanowi Lesiewiczowi z Warszawy
19) dhowi profesorowi Eugenjuszowi Piaseckiemu z Poznania.

Bronzowe Krzyże L. H. S. P.

1) Dhowi dr. Stanisł. Świgosłowi ze Lwowa
2) dhowi Michałowi Dziechowskiemu ze Stanisławowa
3) dhowi Romualdowi Kwiatkowskiemu ze Lwowa.

4) dhowi dr. Marjan. Wolańczykowi ze Lwowa
5) dhowi Tadeuszowi Zagórskiemu ze Lwowa
6) dhnie Marji Opieńskiej ze Lwowa
7) dhowi Marjan. Dubowskiemu z Warszawy
8) dhnie Izie Mandukowej z Warszawy
9) dhowi Bronisławowi Korewie z Warszawy
10) dhowi Franc. Grzonie z Francji Dzieln. VII
11) dhowi Wiktorowi Sławińskiemu z Francji, Dzieln. VII
12) dhowi dr. Leon. Wolfowi z Czechosłowacji
13) dhowi Władysławowi Samolińskiemu z Grudziądza
14) dhowi Bolesławowi Makowskiemu z Torunia
15) dhowi Wiktorowi Gładyszowi z Poznania
16) dhowi Zygmuntowi Wyrobkowi z Krakowa
17) dhowi Wilhelm. Stopowemu z Zakopanego
18) dhowi Romualdowi Gryglowi z Wilna.

Wyżej wymienieni druhowie winni w najbliższym czasie nadesłać do Przewodnictwa Związku: jeden egzemplarz fotografji, krótki życiorys oraz dokładny adres. Materjał zebrany będzie wysłany przez Przewodnictwo Związku do Ameryki, poczem będą nadesłane każdemu oryginalne dyplomy uprawniające do noszenia odznaki. Przewodnictwa Dzielnic, Okręgów i Gniazd prosimy o powiadomienie wyżej wymienionych o konieczności dostarczenia wymienionych danych osobistych.

Przewodnictwo Związku.

KOMUNIKAT Nr. 8.

Związkowy kurs sokoli odbędzie się w r. b. między 4 lipca a 15 sierpnia w Gorlicach — Okręgu Jasielskiego, Dzielnicy Krakowskiej.

Warunki przyjęcia na kurs związkowy:

1) Wiek: skończonych 19 lat — nie przekraczający lat 35.

2) Przynależność do Sokoła jednoroczna. O ile kandydat przez rok ćwiczył w drużynie młodzieży sokolej — zalicza się mu ten rok.

3) Cenzus naukowy: przynajmniej 4 klasy szkoły średniej ogólnokształcącej. Gdyby kandydat nie mógł wykazać się świadectwem stwierdzającem powyższy warunek, może być przyjęty tylko po udowodnieniu, że posiada odpowiednie wykształcenie, nabyte w inny sposób.

4) Sprawność fizyczna: Kandydat musi poddać się próbie sprawności fizycznej i uzyskać następujące minima:

a) wspieranie wychwytem ze zwieszeniem lub wspinanie po linie do wysokości 5 m. bez pomocy nóg.

b) skok w dal 4 m. z rozbiegu.

c) skok w wyż 1 m. z rozbiegu.

d) bieg 100 m. w 14 sekundach.

e) rzut granatem prawą i lewą ręką razem 50 m.

5) Opłata: kandydat zaraz przy zgłoszeniu się składa do rąk kierownika kursu 50 zł. a Zarząd Dzielnicy, z której kandydat pochodzi, dopłaca za każdego swego kandydata 25 zł. (Dzieln. Małopolska będzie biedne Gniazda subwencjować do wysokości opłaty).

6) Kandydat winien przywieźć ze sobą: 1 (2) koc (kołdrę), 2 prześcieradła, poduszkę (jasiek), siennik próżny, ubranie sportowe, silniejsze obuwie, czapkę sokolą, strój lekkoatletyczny, składający się z mesztów, krótkich ciemnych spodni i białej koszulki, przybory do jedzenia (menażka pół litr., talerz głęboki, łyżka, nóż, widelec) i niezbędne przybory toaletowe.

7) Kandydat zaopatrzy się w świadectwa zdrowia, wystawione przez lekarza danego Gniazda.

8) Kandydat winien przywieźć ze sobą dowód ad 2 i polecenie swego Gniazda.

Uwaga: Zjazd na kurs nastąpi 3 lipca wieczorem. Kurs zacznie się 4 lipca o godzinie 8.

Zgłoszenia należy przesyłać drogą służbową wprost do Przewodnictwa Związku w Warszawie ul. Szopena Nr. 3 do dnia 20 czerwca b. r. nieodwołalnie. Kierownictwo kursu objął Naczelnik Związku dh Fazanowicz.

Uczestnicy, przyjęci na kurs, uzyskują bezpłatny przejazd koleją na kurs, winni jednak zgłosić się o wydanie dokumentów podróży do najbliższego oficera p. w., z zaświadczeniem Gniazda, że udaje się na kurs wych. fizycz. w D. O. K. III, urządzany przez Związek Sokoli.

Przewodnictwo Związku.

LISTA SKŁADEK.

Następujące Gniazda nadesłały do Związku składki na dar jubileuszowy dla Sokoła Macierzy i ogólne cele Związku.

Orzegów	5.17
Konin	5.—
Żółkiew	10.—
Stajkowo	3.20
Wyszków n/B.	34.—
Kuty	25.50
Łowicz	10.—
Pniewy	5.—
Gwoździec	10.—
Jabłonowo	8.—
Tomaszów Lub.	10.—
Zgierz	5.—
Kłodawa	7.—
Aleksandrów	5.—
Bełchatów	20.—
Nowogródek	3.—
Wilno	20.15
Praszka	15.—
Warszawa IX	25.—
Warszawa V	20.—
Śrem	2.50
Grudziądz I	20.—
Rydułtowy	6 —
Warszawa I	20.—
Pisarzowice	12.—
Krosno	15.—
Jasło	17.—
Ziemianice	5.—
Lwów III	5.—
Duszniki	5.—
Borysław	10.—
Piaseczno	7.—
Nowy Targ	5.—
Rawa Maz.	17.—
Dąbrowice	61.50
Grodziec k/Będzina	10.—
Załęska Hałda	15.—
Lwów II	3.—
Chodzież	5.—
Okr. Warszaw.	10.—
Warszawa X	12.75
Bielsko na Śląs.	5.—
Ostrów Mazow.	10.—
Siedlce	10.—
Koronowo	10.—
Chrzanów	10.—
Rzeszów.	45.—
Opatówek	7.20
Gostyń	10.—
Rawicz	4.92
Świerczyna	5.—
Włoszakowice.	6.—
Bukowiec Gór.	3.10
Opatów n/Prosną	6.—
Błonie	8.30
Warszawa III	10.—
Zagórz	5.—
Dźwierzno	5.—
Bydgoszcz III	3.—
Kłobuck	5.—
Skolimów	14.95
Skałat	25.—
Biała Podl.	5.—
Dąbrowa k/Tarnowa	20.—
Strzyżów n/Wisłą	17.—
Nowe	2.—
Kutno	20.—
Starachowice	10.—
Sosnowice	25.—
Warszawa II	56.60
Nowy Bytom	5.—
Maków	7.25
Poniec	5.—
Leszno	20.—
Uniejów	6.50
Niemce	45.—

Z ŻYCIA SOKOŁA

OBCHÓD JUBILEUSZU 60 - LECIA SOKOLSTWA W GNIEŹDZIE II W WARSZAWIE.

Gniazdo II im. Dąbrowskiego w Warszawie na Woli urządziło w dniu 2 czerwca 1927 uroczystą akademję celem uczczenia jubileuszu 60-lecia Sokoła-Macierzy we Lwowie, a tem samem jubileuszu powstania Sokolstwa polskiego. Na wezwanie Zarządu Gniazda zjawili się w wspomniany dzień, w pięknie przystrojonej sali, prawie wszyscy członkowie Gniazda, młodzież żeńska i męska, a ponadto liczne grono obywateli, mieszkańców Woli. Akademję zagaił prezes Gniazda dh Dubowski, poczem przemówienia okolicznościowe wygłosili wiceprezes Związku dh Maksyś oraz poseł na Sejm dh Zamorski. Po przemówieniach odbyła się część wokalno-muzyczna, a więc śpiew solowy, chór i orkiestra własna Gniazda. Na akademji byli obecni goście z Ameryki z dhem dr. Romualdem Ostrowskim na czele, a także gość z Francji, sekretarz Dzielnicy VII, druh W. Sławiński. Zarządzona przez dha prezesa doraźna zbiórka na cele Związku dała kwotę 56.60 zł., które oddano do Kasy Związku.

OBCHÓD JUBILEUSZOWY W KIELCACH.

W początkach bieżącego roku Gniazdo Kieleckie obchodziło uroczystość 25-cio letniego jubileuszu czynnej i prawdziwie zasłużonej służby w Sokolstwie członków Towarzystwa: prezesa Kazimierza Kruga, naczelnika Zygmunta Dobrowolskiego i ś. p. dh Stanisława Zielińskiego.

W dniu obchodu jubileuszowego stanęło na zbiórce o godz. 8-ej rano 40 członków umundurowanych ze sztandarem i 2 plutony p. w. w sile 60 uczestników. Po uroczystem nabożeństwie pochód udał się na boisko sokole, gdzie po okolicznościowem przemówieniu przewodniczący Kom. Jub. dh Józefowski wręczył naczelnikowi Dobrowolskiemu ryngraf pamiątkowy przy dźwiękach naszego marsza sokolego. Wręczenie ryngrafu druhowi prezesowi Krugowi nastąpić nie mogło, ponieważ z powodu choroby nie był on obecny na boisku.

Z boiska pochód udał się na miejscowy cmentarz w celu uczczenia pamięci ś. p. dha Zielińskiego. Tutaj po odmówieniu modlitw za spokój duszy, zasługi zmarłego druha podniósł w swem przemówieniu dh Siuda.

Po powrocie do miasta oddziały ustawiły się frontem przed mieszkaniem jubilata dha Kruga, dokąd na czele Komitetu Jub. udali się przybyli na tę uroczystość delegaci Gniazd sąsiednich z Radomia, Skarżyska, Jędrzejowa, Starachowic oraz w komplecie zebrany zarząd kieleckiego Sokoła. Dh Grzybowski wyraził hołd i przywiązanie prezesowi Krugowi poczem dh Józefowski wręczył mu ryngraf pamiątkowy, zaś delegacja dyplom członka honorowego Gniazda Kieleckiego. Piękną odpowiedzią dha prezesa została zakończona ta wzniosła uroczystość.

GNIAZDO KOZŁÓWKA OKRĘGU LUBELSKIEGO. DZIELNICY MAZOWIECKIEJ.

Jedno z najlepiej rozwijających się i działających Gniazd sokolich wśród ludności wiejskiej, złożyło na ostatniem swem Walnem Zgromadzeniu dowód swego obywatelskiego wyrobienia. Oto, dowiadujemy się, że zgromadzeni z wielkim aplauzem i jednomyślnie zamianowali swymi członkami honorowymi p.p. generała Władysława Sikorskiego. oraz pułkownika Paszkiewicza Gustawa, a to w dowód uznania zasług obywatelskich, położonych przy odbudowie Ojczyzny.

Cieszyć się naprawdę należy z wielkiego wyrobienia społecznego włościan - Sokołów w Kozłówce, którzy na świat polski patrzą szerzej, niż sięgają granice gminy, mogliby też snadnie służyć za przykład swą działalnością i ruchliwością wielu innym Gniazdom miejskim.

DAR SOKOLSTWA POLSKIEGO W AMERYCE DLA BEZROBOTNYCH POLSKICH WYCHODŹCÓW WE FRANCJI.

Na pierwszą wieść o bezrobociu polskich wychodźców we Francji Sokolstwo polskie w Ameryce, by przyjść z pomocą bezrobotnym braciom, rozpoczęło zbierać składki pomiędzy sokolą rodziną, a ze swej niezbyt zasobnej kasy wyasygnowało 200 dolarów.

Suma powyższa przesłaną została na ręce Zarządu Sokolstwa Polskiego we Francji celem rozdzielenia jej pomiędzy rodziny najbardziej potrzebujące, największą nędzą dotknięte.

Zbiórki na ten cel trwają w dalszym ciągu.

Dar amerykański, jakkolwiek cenna jest jego wartość materjalna, ma przedewszystkiem wielkie znaczenie moralne. Jest on dowodem ducha nawskroś narodowego, patrjotycznego, panującego wśród Sokołów i całej Polonji amerykańskiej.

JUBILEUSZ GN. IM. WŁ. ŚWIĄTKIEWICZA W CHICAGO W AMERYCE.

Jedno z największych i najbardziej zasłużonych Gniazd Sokolstwa Polskiego w Ameryce, Gniazdo im. Świątkiewicza nr. 2 w Chicago, obchodziło w niedzielę 1-go maja 35-tą rocznicę swego czynnego i wielce zasłużonego istnienia.

Uroczystość tą, która była prawdziwem świętem sokolem, obchodzono uroczyście przez cały dzień.

Jubileusz rozpoczęto nabożeństwem, na które udano się pochodem.

Po południu odbyły się popisy dziatwy sokolej a następnie starszych Sokołów. Program popisów był bardzo ciekawy. Gniazdo bardzo solidnie przygotowało się do popisu jubileuszowego. Następnie odbył się uroczysty obchód, który pięknem przemówieniem zagaił dh W. Lubicz przewodniczący komitetu jubileuszowego. W dalszym ciągu wygłosili przemowy dh Żychliński, konsul generalny Rzczplitej dr. Kurnikowski, dh Smulski, i wreszcie dhna Tereszczakówna, wszyscy podnosząc wielkie znaczenie i zasługi Sokolstwa na Obczyźnie.

Podniosłą tę uroczystość zakończono bankietem.

KRONIKA

(ZE ŚWIATA, Z POLSKI I ZE ZWIĄZKU)

WIELKA UROCZYSTOŚĆ W WILNIE.

W dniu 2 lipca b. r. odbędzie się w Wilnie uroczystość koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. Według przewidywań władz kościelnych na uroczystość wileńską zjedzie z całej Polski przeszło 100 tys. pielgrzymów, oraz wezmą w niej udział polacy — mieszkańcy Litwy Kowieńskiej. Jak donoszą jednak rząd litewski usiłuje czynić przeszkody.

SPROWADZENIE ZWŁOK JULJUSZA SŁOWACKIEGO.

W bieżącym miesiącu zwłoki jednego z największych naszych poetów narodowych, Juljusza Słowackiego sprowadzone zostaną z Francji, by spocząć w rodzinnej ziemi, w królewskich grobach na Wawelu. Warszawski Komitet Stołeczny wykonawczy uczczenia powracających do ojczyzny prochów wieszcza ukończył już przedwstępne prace przygotowawcze, których wynik pozwala przewidzieć wspaniałość i głęboki nastrój wielkiej manifestacji narodu i kultury polskiej, jaką będzie powrót zwłok Słowackiego. Dnia 16 b. m. zwłoki odjadą z Cherburga do Gdyni na okręcie „Wilja“, skąd do Westerplatte, gdzie zostaną przeładowane na statek „Mickiewicz“ Zjedn. Żeglugi i Wisłą 26 b. m. przybędą do Warszawy. Tutaj zostaną wystawione we wspaniale udekorowanej i oświetlonej, otwartej dla publiczności przez całą noc Katedrze św. Jana. Popołudniu 27 b. m. odwiezione zostaną do Krakowa.

ZJAZD B. HARCERZY.

W czasie Zielonych Świąt b. r. odbył się w Warszawie zjazd dawnych harcerzy, na którym zgromadzeni jednomyślnie uznali za konieczność i aktualność powstania organizacji dawnych harcerzy. Na zebraniu tem powołano tymczasowy zarząd z ks. Mauersbergerem jako przewodniczącym oraz ustalono wytyczne najbliższej działalności. Postanowiono przystąpić do nawiązania kontaktu ze wszystkimi byłymi harcerzami i ułożenie stosunków ze Związkiem Harcerstwa Pol.

W ośrodkach prowincjonalnych postanowiono powołać mężów zaufania dla organizowania oddziałów.

NADESŁANE DO REDAKCJI PISMA:

Sokolski Glasnik Nr. 8; L'education Physique et sportive femienine Nr. 64; Rolnik i Zagroda Nr. 20, 21; Żołnierz Polski Nr. 20, 21, 22; Stadjon Nr. 19, 20, 21, 22; Orel Nr. 7, 8, 9, 10; Zobor Nr. 4; Telesna Vychova Nr. 5; Pro patria Nr. 113; Sokół polski (amer.) Nr. 17, 18, 19; Wiadomości sokole Nr. 7, 8; Sport wodny Nr. 5; Le Gymnaste Nr. 22; Ojczyzna Nr. 1 i 2; Hrwatski Sokol Nr. 5; Coko Nr. 5; Co czytać? Nr. 5; Przegląd strzelecki i łuczniczy Nr. 5; Orel Nr. 10; Sokolskie listy Nr. 3; Sokol Nr. 5; Wychowanie Fizyczne zeszyt 6; Harcmistrz Nr. 6.

STARANIEM ZWIĄZKU

wydany został portret Naczelnika Związku ś. p. **Antoniego Trzaski-Durskiego,** wielkość 32 X 45 cm, który w każdem Gnieździe znaleźć się powinien. Cena w opakowaniu z przesyłką pocztową 1 zł. 50 gr.

Poszukiwane energiczne, wymowne z dobrą prezencją osoby do inkasa i łatwej akwizycji. Druhowie lub druhny mogący (e) złożyć niewielką gwarancję zechcą skomunikować się z dhem Frydrychowskim w godzinach 4—5 popołudniu telefon 319-99.

Już zamawiać można

Tablice strojów dla sokolic

Cena gr. 80 z przesyłką pocztową. Dla uniknięcia kosztów zaliczenia prosimy z zamówieniem przesyłać znaczkami pocztowemi gr. 80.

w przygotowaniu:

REGULAMINY wydziałów sokolic przy Przewodnictwie Związku, Dzielnicy, Okręgu i Gniazdach oraz program przysposobienia wojskowego.

REGULAMINY i wzory odznak dla stałych Drużyn Sokolich.

ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCJĘ: Inż. MICHAŁ TERECH. REDAGUJE: KOMITET.

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15.